

## **Cmentarz prawosławny w Kaliszu.**

Marcin Mikołajczyk

Powstanie cmentarza prawosławnego w Kaliszu związane jest z przybyłymi do miasta w I poł. XVIII w. greckimi kupcami, zajmującymi się przeważnie handlem winem.

Dnia 15 sierpnia 1786 r., w czasie prac kaliskiej Komisji Dobrego Porządku, Teodor Mukułowski, Jan Koźmiński, Leon Mukułowski, Andrzej Baranowski, Konstanty Wiśniewski oraz Paweł Moliński, przedstawiciele kaliskiej koloni greckiej, nabyli od władz Kalisza

*„grunt własny i dziedziczny za gościńcem na Piaskach zwanym, teraz kontraktem do wsi Dobrca arendowanie wypuszczonym, tenże sam grunt czyli górę wymierzywszy wzdłuż od drogi idącej do miasteczka Ostrowa dziedzicznego JO. Xięcia JM - ci Radziwiłła łokci 60 miary dziś podług prawa używanej w kraju, wpoprzec zaś ku drodze idącej wsi Susławice zaczynając od tej drogi Ostrowskiej łokci 50 w tyle zaś ku Susławicom idąc dla węższości góry łokci 30 wyżej wspomnianym religii greckiej obywatelom na cmentarz czyli pochowanie ciał w tej religii zmarłych prawem dziedzicznym, dają, darują i na wieczność powzdają i autentycznie przed księgami wojtowskiemi miasta J. K. M. Kalisza zrezygnować obowiązują się, a to za summę 250 złp. w każdy złoty po groszy 30 miedziany rachując. [...] z tym dołożeniem: aby do tegoż gruntu wjazd wolny z boku gościńca od drogi od Kalisza miasta do Ostrowa idącej mieć powinni, to jest: do wrót czyli bramy parchanu, które sobie wystawią ubezpiecza. [...] Ostrzega sobie jednak Szlach: Magistrat [...] aby to miejsce wyżej opisane i wymierzone nie na coś innego, jak tylko na cmentarz religii wspomnianej greckiej lub kościół wystawić, jeżeli im się podobać będzie, a nie na inny potym pożytek, bądź wystawienie na propinacją jakowych trunków, założenia dla nich sklepów i tym podobnych obrócone nie zostało, a to pod utraceniem tego miejsca i wolnym odebraniem przez Magistrat. [...] Magistrat i to sobie waruje z swemi potomnemi, iż gdyby w czasie jakowym ludzie tej religii zgasnąć mieli, lub też w tem mieście nie znajdować się, ani tego miejsca potrzebować, tedy to miejsce w łono miasta napo wrót ma być zwrócone bez najmniejszej gdziekolwiek indziej*

*znajdujących się religiantów pretensji [...] tudzież aby to miejsce jakimkolwiek protestem nawet i podobnym że nabycia prawem nieostało [...].*

Założenie cmentarza nastąpiło rok po zakupie, wspomnianego wyżej terenu. Opiekę nad cmentarzem sprawowali epitropowie wybierani przez kaliską gminę grecką. Nie zachowało się zbyt wiele informacji o cmentarzu z I poł. XIX w., ale wiadomo że w 1813 r. na zboczach pagórka, ujmujących ze wszystkich stron cmentarz, grzebano zmarłych w kaliskim lazarecie żołnierzy napoleońskich. Prawdopodobnie od 1836 r. cmentarz przyjął nazwę „greko - rosyjski”. Od lat 30. XIX w., na cmentarzu miejsce wiecznego spoczynku, znajdowali coraz liczniej przybywający do Kalisza Rosjanie. Zmarłych w Kaliszu na początku lat 30. XIX w. szeregowych żołnierzy rosyjskich, podobnie jak kilkanaście lat wcześniej napoleońskich, pochowano na zboczach cmentarza. Jak się okazało, pogrzebano ich niechlujnie i niedokładnie. Protest sołtysa Dobrzeca Małego, Mateusza Krysta, doprowadził do utworzenia w 1833 r. cmentarza prawosławnego dla zmarłych wojskowych niższych stopni. Cmentarz założono na terenie majątku Majków, należącego do Tekli z Lipskich Stawskiej.

W 1843 r. przeprowadzono na „Greckiej Górze” prace przy budowie nowego murowanego ogrodzenia i klasycystycznej bramy, uporządkowano też środkową i wschodnią alejkę. Wtedy też do dozoru i kopania grobów zatrudniono Krystiana Dziltza z Małego Dobrzeca.

W 1870 r. wzniesiony został dom dla dozorczy cmentarnego. Jak podaje Stanisław Małyszko, była to skromna budowla murowana, o wymiarach 4,3 x 8,6 metrów i o wysokości 3 metrów, z niskim dachem jednospadowym pokrytym papą. Jej wnętrze podzielone było na dwie izby. Później od frontu dostawiono drewniany przedsionek, a z boku murowaną przybudówkę gospodarczą. Zapewne trochę później postawiono kuźnię z garażem. Nieco dalej swoje miejsce znalazł zakład kamieniarski. Według pomiarów Ottomara Wollego z 1878 r. cmentarz miał 245 prętów kwadratowych

powierzchni. Najprawdopodobniej w 1880 r. cmentarz przeszedł formalnie na własność prawosławnej parafii kaliskiej. Wtedy też wytyczono „zachodnią” alejkę podłużną, związane to było z lokalizacją nowych nagrobków prawosławnych Rosjan, pełniących ważne funkcje we władzach gubernialnych, powiatowych i wojsku.

W 1904 r. cmentarz obejmował 0,3 hektary. W 1913 r. nastąpiła niewielka korekta jego granic po zamianie ok. 6 metrów kwadratowych z Dawidem i Cywią Szurek. W latach 20. XX w., do czasu ukończenia budowy nowej cerkwi przy ul. Niecałej, nabożeństwa odprawiano w jednej z kaplic grobowych na cmentarzu.

W okresie międzywojennym „grecka górka” cieszyła się szczególną popularnością wśród dzieci, które jej zbocza upodobały sobie na miejsce zabaw. Jednym z bawiących się tam dzieci był Tadeusz Pniewski, który po latach tak opisał odbywające się zabawy: *Grecka górka była także ulubionym miejscem zabaw dziecięcych. Zimą zjeżdżało się na niej na sankach prosto na jezdnię [...]. Latem zjeżdżało się po piasku na zelówkach lub wprost na portkach. Gdy matka zobaczyła u chłopaka podarte spodnie, już wszystko wiedziała: Znów zjeżdżałeś z greckiej góry!*

Ostatnim dozorcą cmentarza był Piotr Osipow. W okresie powojennym większe zmiany na cmentarzu i w jego otoczeniu nastąpiły w latach 60. XX w. - rozebrano dom dozorczy oraz wyburzono kuźnię z garażem. Po wschodniej stronie dojścia do bramy cmentarnej wzniesiono kilkukondygnacyjny blok mieszkalny. W latach 1964, 1974 i 2000 przeprowadzono naprawy muru ogrodzeniowego. Na początku lat 70. XX w. teren cmentarza planowano przeznaczyć pod zieleń miejską. W 1977 r. Urząd Wojewódzki podjął decyzję o zamknięciu wszystkich cmentarzy przy Rogatce. W 1994 r. Stanisław Małyszko wykonał wstępną dokumentację cmentarza, a dwa lata później na wniosek Prezydenta Miasta Wojewódzki Konserwator Zabytków w Kaliszu wpisał go do rejestru zabytków. Cmentarz zajmuje 0,315 ha, znajduje się tam około 250 nagrobków, grobowców i mogił. Nekropolia należy do parafii prawosławnej pod wezwaniem św. Apostołów Piotra i Pawła w Kaliszu.

Wejście na miejsce wiecznego spoczynku kaliskich prawosławnych prowadzi przez murowaną klasycystyczną bramę, ujętą z obu stron murem. Brama pochodzi najprawdopodobniej z I poł. XIX w. W jej zwieńczeniu zachowały się dekoracyjne naczółki nad niskimi furtami bocznymi i płaskorzeźbione wieńce. W czasie remontu przeprowadzonego w latach 60. XX w. zniszczono ozdobne boniowanie wyrabiane w tynku, sztukatorskie elementy gzymsu i napisy w języku polskim oraz rosyjskim. Prawdopodobnie wtedy wymieniono na metalowe drewniane wrota ażurowe i drzwi ozdobione krzyżem.

Przekraczając bramę cmentarza, nasz wzrok kieruje się niemal od razu, na położony niemalże na wprost, w niewielkim oddaleniu, pobudowany w duchu klasycystycznym grobowiec.

### **1. Grobowiec Katanowów, Myszkiewiczów i Grabowskich.**

Ten klasycystyczny grobowiec pobudowano najprawdopodobniej ok. 1828 r. staraniem Grzegorza Katanowa. Z napisu w języku rosyjskim, kutym na rewersie krzyża, wynika że poświęcony był zmarłej wkrótce po urodzeniu Aleksandrze, córce Zofii z Myszkiewiczów i Grzegorza Katanowa. Jak przypuszcza Stanisław Małyszko, krzyż ten stał najpierw na mogile Aleksandry i dopiero kilka lat później został wkomponowany w prześwit nowego grobowca wzniesionego po zgonie jej matki. Napisy w języku polskim umieszczono na ścianach górnego członu grobowca, zwieńczonego ostrosłupowym zadaszaniem na kształt piramidy zakończonej żeliwnym krzyżem. W grobowcu obok Zofii spoczęli w 1827 r. wcześniej zmarli przodkowie. Ich liczne inicjały zachowały się do tej pory na kamiennej tablicy. Pomnik jest świadectwem tragicznej historii miłosnej Zofii, urodzonej 22 czerwca 1806 r., córki kaliskiego handlarza winem Jerzego Myszkiewicza i Anny z Grabowskich oraz Grzegorza Katanowa - pułkownika kozaków dońskich, urodzonego w Stanicy Kleckiej nad Donem. W 1822 r., 16 - letnia Zofia i Grzegorz pobrali się. W maju następnego roku na świat przyszła córka Aleksandra, która zmarła we wrześniu 1824 r. Kolejna córka Anna urodziła się 22 grudnia 1826 r. Zofia źle zniosła poród i dla poratowania zdrowia udała się na kurację do Łądku Zdroju, gdzie zmarła 1 sierpnia 1827

r. O wielkiej miłości, jaka łączyła Zofię i Grzegorza świadczą słowa, jakie kazał umieścić zboląły mąż na grobowcu:

*Droga Żono Tve serce iuż dla mnie nie biie  
Osierocona Córka niepozna swey Matki.  
Lecz Wiara że Twa dusza nieśmiertelna żyie.  
I złożone w tym Grobie Twych włoków ostatki.  
Będą dla nas pobudką do modłów gorących  
By Cię Bóg przyjął w liczbę wiecznie Nim żyjących.*

Grzegorz zmarł w 1832 r. we wsi Czymuchino w Guberni Jekaterinosławskiej.

W grobowcu, miejsce wiecznego spoczynku znalazła rodzina Grabowskich (Michał, Jan i Katarzyna) - właściciele jednej z najstarszych księgarni w Kaliszu. Księgarnię założył w czerwcu 1856 r. Michał. Od 1873 r. dom książki prowadzili wspólnie Jan i Michał Grabowscy, reklamując się w *Kaliszaninie* pod nazwą Braci Grabowskich. Michał Grabowski założył również przy księgarni wypożyczalnię książek polskich, która składała się *przeszło z 800 dzieł i miała być uzupełnianą wszystkimi, wychodzącymi u nas nowościami*. Początkowo księgarnia mieściła się w domu p. Kohn przy ulicy Warszawskiej. W 1875 r. nastąpiło przeniesienie sklepu do domu p. Mamroth, przy tej samej ulicy, pod nr 65. Oprócz zalegających na półkach *dzieł swojskich i dzieł poważnych* można było nabyć u braci Grabowskich również stemple, cygara i tytoń. Jakby tego było mało, w *Kaliszaninie* z roku 1877, w dziale ogłoszeń można było przeczytać: *W księgarni Grabowskiego do sprzedania za przystępną cenę: Krajobraz Desjardinea, Medal z brązowym (grubo złożonym) popiersiem króla Stanisława Leszczyńskiego, Moneta złota z czasów Jana II Papieża*. Michał Grabowski prowadził również agenturę krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, sprzedając obok obrazów również meble.

W 1879 r. księgarnia przeszła na *własność wyłączną p. Katarzyny Grabowskiej, której wysokie a wyjątkowe ukształcenie umysłowe oraz wyborna znajomość literatury i handlu*

*księgarskiego daje rękojmię (co już jest widocznem) prowadzenia w odpowiednim kierunku i na więcej niż poprzednio rozwiniętą skalę tejże księgarni.*

Nowa właścicielka podjęła się na niewielką skalę działalności wydawniczej, firmując w 1880 r. dwie prace Adama Chodyńskiego. Księgarnia i skład materiałów piśmiennych działał w połączeniu ze składem wyrobów tabaczknych. *Utalentowana w muzyce i wysoko inteligentna* Katarzyna Grabowska sama była autorką utworów muzycznych, jak *Marsz Żuław na pianoforte* (ok. 1857 r.) oraz *Mazur sielankowy* (1882 r.). W mieście prowadziła również naukę śpiewu. Z dniem 13 maja 1885 r. poprzez zamążpójście właścicielki, księgarnia przeszła na własność Leona Kapalińskiego, który prowadził ją do swojej śmierci w 1906 r. Katarzyna Grabowska po ślubie wycofała się z zawodu, poświęcając się wychowaniu jedyne dziecko (córeczki). Działalności księgarskiej nie wznowiła także po śmierci męża, sprzedając firmę rok później Romanowi Freudenreichowi.

W 1900 r. po śmierci "ostatniego Greka" Jan Rayko Grabowskiego *Gazeta Kaliska* na swych łamach zamieściła takie oto wspomnienie:

*Kiedys, hen przed laty, garstka braci greków, Synów biednego kraju, z pod uroczego nieba południa przywędrowała pod chmurny horyzont północy. Szukając chleba kilku z nich po długiej wędrówce osiadło w Kaliszu, wśród różnej dla siebie przyrody, różnych warunków otoczenia, wśród obcych z razu dla siebie ludzi. Lecz że uczciwy człowiek na obcej nawet ziemi wszędzie znaleźć może i kawał chleba i bratnie serca, to też nic dziwnego, że jako tacy owi wędrowcy znaleźli tutaj to wszystko, a pozostając przez długi szereg lat w Kaliszu, zjednali sobie sympatię i uznanie. Więc choć może tęskno im nieraz było do rodzinnego kraju, uważali się już za synów przybranej ojczyzny, zleli się ze społeczeństwem tutejszem tak, iż poznać nie można było, że są to dzieci innego kraju. Jak to bywa na świecie, różnie im się wiodło, ale żyjąc wciąż razem jak jedna rodzina, rażno pędzili to życie, łączyły ich bowiem wspólne wspomnienia, wspólne troski i wspólne marzenia!...*

*Wszystko jednakże przemija na tym świecie i wszystko się kończy, bo przed każdym stoi*

śmierć na straży. Otóż ta nieubłagana wszechpotężna pani, gdy rozpoczęła swe dzieło kośby, prędko w szeregach braci greków pozostały szczyrby. Jeden za drugim z kolei ubywał i wreszcie z owego grona pozostał nam ostatni. Ten właśnie ostatni, najsilniejszym węzły był z Kaliszem połączony, najbardziej przylgnął, najwięcej zżył się z tutejszymi mieszkańcami, wśród których miał dużo przyjaciół. Prawością zaś swego charakteru, gościnnością i otwartością, zdobywał serca znajomych tak, iż był ogólnie kochany i szanowany. To też gdy wieść żałobna obiegła miasto, że ś. p. Jan Rayko - Grabowski skończył dni swoje: każdy kto znał go bliżej, lub dalej, ze smutkiem wyszeptał: „Nie ma już greka, nie ma poczciwego Jana na Tyńcu!” Zatęsknił do swoich i poszedł do nich. I znowu są razem, a leżąc obok siebie, kiedyś, kiedyś powstaną i złączą się z tymi, co w nich poznają odbiegłych swych braci. Dziś niechże ta ziemia co ich przygarnęła jak swoich synów, co ich żywiła i ukochała, niechże ta ziemia, choć nie swoją lekką po śmierci im będzie!

I rzuciliśmy na grób ś. p. Jana grudkę ziemi i zadumali się !... Bo dziwnem się jakoś wydaje, że po garstce tych ludzi nie pozostało i śladu ... Wszak było im tu bądź co bądź dobrze, miło i spokojnie, a jednak ... przyszli i zniknęli jak fala znikoma, jak przypomnienie, że wszystko na ziemi jest prochem, złudzeniem i marnością. Pozostały dziś tylko po nich mogiły, które smutek wieją w duszę i mówią do nas żyjących milcząco, a tak wyraźnie, żałośliwie, a groźnie: „Memento Mori!”.

W 2012 r. grobowiec został poddany rewitalizacji. Środki na odnowienie grobowca pochodziły z kwest na ratowanie zabytkowych cmentarzy, które odbywają się 1 listopada.

Przekraczając bramę, udajemy się w prawo, wzdłuż cmentarnego muru. Po kilkunastu metrach dochodzimy do dużej kaplicy grobowej.

## **2. Kaplica grobowa Dymitra Simo Szymanowskiego.**

Zmarły w 1889 r. Dymitr Simo Szymanowski w swym testamencie przeznaczył 600 rb. na koszty pogrzebu oraz 3500 rb. na wybudowanie kaplicy murowanej na Cmentarzu w Kaliszu Greckim z Grobem w tejże kaplicy, w którym mają być pochowane moje Zwłoki

oraz na wystawienie tamże pomnika. Z całą pewnością chodzi tu o dużą klasycystyczną kaplicę grobową, nawiązującą do architektury staroegipskiej. Według zapisu w testamencie oraz sporządzonego przez Teodota Malutczyka *Wykazu obiektów pomnikowych (...) na cmentarzu grzebalnym Parafii Prawosławnej w Kaliszu*, budowę grobowca datować trzeba na lata 1889/90 - 1892. Kaplicę pobudowano z cegły ceramicznej, na rzucie kwadratu, w kształcie prostopadłościanu o pochylnych ścianach i nakrytego niskim zadaszeniem „schodkowym”, zwieńczonym metalowym krzyżem równoramiennym. Elewacje zostały otynkowane, powyżej wysokiego cokołu boniowane (dekoracyjne opracowanie krawędzi oraz lica ciosu kamieni podkreślające ich układ) w tynku, z profilowanym gzymsem koronującym, nad którym w narożnikach znajdują się dekoracyjne „płonące” wazy metalowe na trójnogu, ozdobionym lwimi łapami i głowami. Otwory okienne w ścianach bocznych zamknięte płasko, w obramieniach z uszkami, a pośrodku fasady portal z wykonanym kapitułą z szeryfami w języku greckim napisem: *Wierzę w zmartwychwstanie zmarłych*, usytuowany pod trójkątnym naczółkiem. Wnętrze kaplicy nakryte sklepieniem klasztornym, ze skromną dekoracją sztukatorską. We wnętrzu kaplicy zachowało się jedynie drewniane obramienie obrazu, umieszczone na ścianie naprzeciw wejścia. Rama w formie stojącego prostokąta z uszkami w narożach, górne jej partie wypełnione płaskorzeźbioną wicią roślinną, w jej zwieńczeniu występują niewielkie spływy wolutowe z krzyżem o trójlistnie zakończonych ramionach. W ramie tej umieszczony był *stary obraz religijny, według podania przyniesiony do Kalisza w XVIII w. przez pierwszych Greków*. Do czasu ukończenia nowej cerkwi przy ul. Niecałej w kaplicy odprawiano nabożeństwa. Tu przez pewien czas ogniskowało się życie religijne prawosławnych Kaliszan.

Dymitr Simo Szymanowski, Grek z urodzenia Kaliszanie z wyboru, urodził się w macedońskim mieście Bitola. Do czasu przybycia do Kalisza mieszkał w Peszcie na Węgrzech. W Kaliszu zamieszkał po śmierci swojego stryja Mikołaja Szymanowskiego w 1837 r., przejmując po nim handel winem. Obywatel miasta Kalisza, członek Rady miejskiej, Starszy Zgromadzenia Kupieckiego w Kaliszu, przez 25 lat członek Rady Dobroczynności Publicznej Guberni Kaliskiej. W latach 50. i 60. XIX w. wchodził w skład



Rady Nadzorczej szpitala św. Trójcy oraz komitetu Zupy Rumfordzkiej. Współzałożyciel, wraz z Robertem Puschem, otwartego w 1855 r. Kaliskiego Domu Schronienia św. Ducha. Główny inicjator, założyciel i dobroczyńca powstałej w 1873 r. Kaliskiej Szkoły Niedzielno - Handlowej. W 1867 r., wraz z innymi kupcami powołał „Stypendium Aleksandryjskie”, przyznawane zdolnym i niezamożnym uczniom kaliskich szkół wyznania prawosławnego. W 1883 r. ufundował swemu stryjowi nagrobek na kaliskim cmentarzu greko - rosyjskim. Żonaty z Albertyną (nazwisko panieńskie nieznane), nie posiadali dzieci. Jedyni krewni, dzieci zmarłej siostry Anny, mieszkali w Bitoli w Macedonii. Zmarł po długiej chorobie 19 X 1889 r., w wieku 78 lat. Dymitr Simo Szymanowski często powtarzał swoim bliskim i przyjaciołom, że *w Kaliszu się dorobił i Kaliszowi chce ze swojego majątku zostawić pamiątkę*, zostawił ją, zapisując w pozostawionych dwóch testamentach, znaczne sumy na rzecz instytucji dobroczynnych i użyteczności publicznej w Kaliszu. Sylwetkę kupca najlepiej oddaje anonimowy autor nekrologu ogłoszonego na łamach *Kaliszanina*: *Była to postać typowa i dobrze znana w naszym mieście, w którym przeżył lat kilkadziesiąt. Każdy kto chciał poznać Kalisz i jego osobliwość musiał być w handlu win utrzymywanym przez śp. Dymitrego i pogawędzić z tym maleńkim lecz pełnym energii człowiekiem, który własnej pracy i wytrwałości zawdzięczał znaczny majątek. Przez ciąg długiego żywota śp. Dymitry powoływany był na różne honorowe urzędy, od których nie wymawiał się nigdy, a władza w uznaniu jego zasług dała mu kilka oznak szczytnych. Słyszeliśmy iż nieboszczyk ze znacznego majątku przeznaczył poważną część na różne cele dobroczynne. Dobrze to charakteryzuje człowieka, który po sobie jak najlepsze pozostawia wspomnienie.*

Mijając kaplicę grobową Dymitra Szymanowskiego, podążamy dalej wzdłuż muru. Dochodzimy do południowo - zachodniego narożnika cmentarza. Miejsce wiecznego spoczynku znalazły w tym miejscu córki gubernatora Daragana.

### **3. Nagrobek Anny i Marii Daragan.**

Na cmentarzu prawosławnym spoczęły dwie ukochane bliźniacze córki kaliskiego gubernatora Michaiła Piotrowicza Daragana. Jak pisze znawca kaliskich cmentarzy przy

Rogatce - Stanisław Małyszko, nagrobek Anny i Marii miał niegdyś bogatą, kompozycyjnie przemyślaną oprawę, zajmującą całe pole grobowe. Obecnie zachował się stos kamieni polnych z dwiema tablicami inskrypcyjnymi, ułożonymi u podnóża wieńczącego, białego krzyża. Od strony poprzedza go piaskowcowy, bogato rzeźbiony "wieniec", w porze letniej ginący wśród traw, a jesienią wśród liści. Niegdyś stanowił on istotny element większego parteru, składającego się z klombów. W grobowcu pochowano w 1889 roku, osiemnastoletnią Annę, a dwa lata później Marię. Nie posiadamy prawie żadnych informacji na temat córek gubernatora. Z całą pewnością wychowywane były one w atmosferze sympatii dla Polaków. Obie uczęszczały do kaliskiego Gimnazjum Żeńskiego. O wielkim szacunku i sympatii jaką okazywali rodzinie Daraganów Kaliszanie, świadczy informacja o śmierci i pogrzebie Anny, zamieszczona w *Kaliszaninie*: *Podobało się Bogu dotknąć strasznym ciosem rodzinę p. Gubernatora kaliskiego, zabierając pośród niej do lepszego życia jedną z dwóch bliźniaczek 17 - to letnią dziewczynkę ś. p. Annę Daragan, uczennicę kaliskiego gimnazjum żeńskiego. Cios to tem boleśnieszyszy że niespodziewany; kilkudniowa za ledwie choroba zmogła młody organizm i udaremniła wszelkie wysiłki sztuki lekarskiej. Jeżeli cokolwiek przynieść może pociechę w podobnym smutku to chyba chrześcijańska rezygnacja, każąca się zgadzać z wolą Nieba, to chyba myśl o wieczności i nadzieja, że tam gdzieś w pozagrobowym świecie spotkają się znowu duchy czyste i nierozłączną już nigdy. Na podobne boleści ludzie skuteczniejszego nie mają balsamu.*

*Szacunek i sympatja, jakie cały ogół tutejszy żywi dla dotkniętej nieszczęściem rodziny, znalazł swój wyraz w niekłamanej współczuciu i żalu po stracie pełnej zalet dziewczynki. Widomymi oznakami tego żalu - to kwiaty i wieńce zasypujące jej trumnę; niewidomymi - to szczerą modlitwą, płynącą z setek piersi przed Tron Najwyższego o anielstwo dla zmarłej, a ukojenie dla osieroconych.*

*Wczoraj odbywały się nabożeństwa żałobne przy wspaniałym przystrojeniu katafalku w sali przyjęć, w mieszkaniu p. Gubernatora. Dziś, o godzinie 9- tej zrana przeniesienie ciała do soboru prawosławnego, a ztamtąd po nabożeństwie pogrzeb.*

W tym miejscu warto wspomnieć o zasługach dla Kalisza ojca Anny i Marii - Michaile Daragan. Po zakończeniu kariery wojskowej przeszedł do służby cywilnej. Od 1870 r. obejmował kolejno stanowisko gubernatora mińskiego, czernichowskiego i wołogodzkiego. Gubernatorem kaliskim został w 1883 r. W dziejach Kalisza zapisał się jako człowiek światły, życzliwy mieszkańcom, nie stroniący od kontaktów zarówno z ludnością polską jak i żydowską. Za kadencji Daragana w Kaliszu powstały budynki ratusza i teatru, upiększono park miejski, z Włocławka do Kalisza przeniesiono szkołę realną, zaczęła funkcjonować Kasa Pożyczkowa Przemysłowców Kaliskich, tania kuchnia, barak amerykański przy szpitalu, wybudowano nowy gmach Towarzystwa Dobroczynności. W 1902 r., po długim okresie starań, uruchomiona została Kolej Warszawsko - Kaliska. Syn gubernatora, Iwan po rewolucji bolszewickiej znalazł się w Polsce, gdzie wstąpił do Wojska Polskiego. Drugi syn, Jan był oficerem polskim, uczestnikiem bitwy warszawskiej 1920 r.

#### **4. Nagrobek Pawła Nikołajewicza Rybnikowa.**

Na wprost bramy cmentarnej, położony nieco bliżej wejścia niż grobowiec Myszkiewiczów i Katasanowych, ale po zachodniej stronie środkowej alejki, znajduje się wysoki piaskowcowy, neogotycki krzyż łaciński na cokole, ustawiony na kamiennej opasce mogiły. Pochowano tu w 1885 r. wicegubernatora kaliskiego i rzeczywistego radcę stanu Pawła Nikołajewicza Rybnikowa. Urodził się on 24 listopada 1831 r. w Moskwie w rodzinie kupieckiej. Ukończył Uniwersytet Moskiewski ze stopniem kandydata nauk filologicznych. Wkrótce zasłynął jako ceniony i znany etnograf i folklorysta. Jeszcze na studiach związał się z rewolucyjnym ruchem jako członek koła "Wertep" i "Jaskinia". Został aresztowany w czasie jednego z wyjazdów folklorystycznych w guberni czernihowskiej i zesłany do Pietrozawodzka. Karierę urzędniczą rozpoczął w rządzie guberni ołoniewskiej przechodząc kolejno stopnie sekretarza kolegijskiego, referenta, radcy oraz asesora kolegijskiego. W grudniu 1866 r. został mianowany przez Berga wicegubernatorem nowej guberni kaliskiej. W 1875 r. otrzymał za wierną służbę rangę rzeczywistego radcy stanu. Rybnikow w gronie urzędników carskich był pewnym

ewenementem. W odróżnieniu od swych poprzedników nie miał za sobą kariery wojskowej. Jako filolog z wykształcenia wiele czasu poświęcał swoim zainteresowaniom naukowym. W 1861 r. został członkiem rzeczywistym Towarzystwa Miłośników Literatury Rosyjskiej przy Uniwersytecie Moskiewskim. Ponadto był członkiem i korespondentem Towarzystwa Archeologicznego. Osoba Rybnikowa zajmuje jedno z czołowych miejsc w historii folklorystyki rosyjskiej. Za wydanie "Zbioru pieśni rosyjskich" otrzymał w roku 1864 nagrodę im. Pawła Demidowa oraz złoty medal Towarzystwa Geograficznego. Był niepospolitym lingwistą, znał doskonale grekę i łacinę, władał biegle francuskim, włoskim, angielskim, niemieckim i nowogreckim. Opanował też kilka języków słowiańskich. Doskonale znał język polski i polską literaturę, dokonał kilku tłumaczeń poetyckich na język rosyjski. Czas wolny przeznaczał na poważne dyskusje i pracę naukową. Prowadził korespondencję z wybitnymi i postępowymi myślicielami, pisarzami i działaczami swej epoki. Kalisz wiele zawdzięcza osobie wicegubernatora. To z jego inicjatywy rozpoczęto edycję przywilejów dla Kalisza, ksiąg kaliskich i królów polskich, a także dokumentów arcybiskupów gnieźnieńskich i dawnych ustaw magistratu kaliskiego. Patronował także narodzinom "Kaliszanina" i przez blisko 16 lat był cenzorem pisma. Zmarł po długiej chorobie 29 listopada 1885 r. Wśród mieszkańców miasta cieszył się powszechnym szacunkiem, świadczy o tym pogrzeb wicegubernatora opisany przez jednego z dziennikarzy *Kaliszanina*: *Przed trumną postępowały dzieci z ochronki, uczniowie szkoły realnej, reprezentanci gminy izraelskiej ze swoim podrabinem; dalej postępowały deputacje z wieńcami: "od miasta"; od wychowalców uniwersytetów z napisem "studenci - studentowi", od urzędników rządu gubernialnego, od miejscowej resursy i od członków kasy zaliczkowo - wkładowej, istniejącej przy rządzie gubernialnym, której zmarły był twórcą. Trumnę od cerkwi aż do cmentarza nieśli na swych barkach urzędnicy, cała droga usłana była zielenią, a zapalone latarnie gazowe pokryte były krepą.*

*I zamknęły się drzwi grobowca za trumną człowieka, który żył wśród nas lat kilkanaście i pozostawił po sobie dobrą pamięć w społeczeństwie, umiejącym cenić ludzi zacnych.*

W tym miejscu wypada wspomnieć również o dzieciach Pawła Rybnikowa, które wyrosły

na polskich patriotów. Poprzez swoją teściową, kaliski wicegubernator spokrewniony był z Polakami. Jego dzieci pobierały naukę w języku polskim. Synowi Sergiuszowi udzielała lekcji Julia Leszczyńska, ciotka Marii Dąbrowskiej. Sergiusz wraz z rodziną na stałe pozostał w Polsce. Do 1945 r. mieszkał w Sacatach w powiecie kolskim. Zmarł w Brudzewie 7 lipca 1960 r., w wieku 88 lat. Po ukazaniu się *Nocy i dni* Sergiusz Rybnikow napisał list do Marii Dąbrowskiej, w którym wspominał lata dzieciństwa spędzone w Kaliszu: .

*... Te tak misternie wskrzeszone sylwetki dawnych tak dobrze znanych nam osób (prof. Gałczyński, rejent Bohowicz, Leszczyńscy, prof. Matuszewski i inni) przypomniały nam żywo starodawne dzieje rodzinnego naszego miasta Kalisza, gdzie w domu śp. Rodziców naszych koleżanka siostr śp. Antonina Strzałkowska oraz p. Leszczyńska uczyły nas śpiewać "Z dymem pożarów", "Stoi ułan na widecie", "Tysiąc walecznych opuszcza Warszawę" i in., które to pieśni wpajały w nas od dzieciństwa miłość do Polski, o niedoli której tak często rozprawiali śp. nasi Rodzice. ... czujemy się jednocześnie w obowiązku złożyć Jej nasze najszczerze z głębi serc płynące podziękowania za te kilka słów tak miłych i tak prawdziwych w ocenie śp. Rodziców naszych (w I tomie *Nocy i dni*), którzy w Polsce żyli, Polską żyli i dzieci swe wychowali w miłości dla tego pięknego kraju i który dziś jest dla nas prawdziwą ojczyzną.*

Oprócz osób przedstawionych wyżej, miejsce wiecznego spoczynku na cmentarzu znaleźli zmarli przed 1918 r. wyżsi rangą urzędnicy miejscowi wyznania prawosławnego, kapłani z kaliskiego soboru oraz oficerowie i generalicja wojsk carskich. Na cmentarzu pochowano również zmarłych w Kaliszu, żołnierzy ukraińskich armii UNR, sojuszników Polski w wojnie z bolszewikami a później internowanymi w Kaliszu (betonowe krzyże z tzw. tryzubem). Spoczywa tu Michaił Dobriak, ojciec Michała, znanego malarza kaliskiego.

## **Wybrana literatura.**

*Kaliszanin*

*Gazeta Kaliska*

1. Kijas A., *Rosjanie w Kaliszu i guberni kaliskiej na przełomie XIX/XX wieku (do 1914 roku)*, w: *Kalisz miasto otwarte*, red. K. Walczak, E. Andrysiak, Kalisz 2006, s. 70 - 79.
2. Małyszko S., *Zabytkowe cmentarze przy Rogatce w Kaliszu*, Kalisz 2012.
3. Mikołajczyk M., *Dymitr Simo Szymanowski - Grek z urodzenia, Kaliszanin z wyboru*, w: *Polonia Maior Orientalis. Studia z dziejów Wielkopolski Wschodniej*, t. I, red. P. Gołdyn, Kalisz 2014, s. 151 - 160.
4. Polanowski E., *W dawnym Kaliszu. Szkice z życia miasta 1850 - 1914*, Poznań 1979.
5. Przygodzki S., *Spółeczność emigrantów macedońskich w Kaliszu w XIX wieku*, w: *Kalisz miasto otwarte*, red. K. Walczak, E. Andrysiak, Kalisz 2006, s. 56 - 69.
6. Przygodzki S., *Kalisz wielokulturowy*, Kalisz 2012.